
Konferencja światowa DURS Lozanna 1995 : wystąpienie Rady Najwyższej 33° Belgii : idea Zakonu, jego cele, sens istnienia, misja, problemy, przed którymi staje i proponowane rozwiązania

Ars Regia 7 - 8/13 - 14, 253-257

1998 - 1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Konferencja Światowa DURS
Lozanna 1995
Wystąpienie Rady Najwyższej Belgii

**IDEA ZAKONU, JEGO CELE, SENS ISTNIENIA, MISJA,
PROBLEMY, PRZED KTÓRYMI STAJE,
I PROPONOWANE ROZWIĄZANIA**

I. Nasza koncepcja Zakonu.

Zakon należy do wolnomularstwa, a zatem ma jego cechy. Oznacza to, że z założenia jest inicjacyjny, czyli że uczy swoich członków poznawania ukrytych dróg prowadzących do realizacji duchowej, nie określonej w inny sposób. Wtajemniczenie jest dokonywane metodą Dawnego i Uznanego Rytu Szkockiego. Polega ono na poszukiwaniu elementów ezoterycznych w tradycji judeo-chrześcijańskiej i na wprowadzaniu ich w życie duchowe adepta, który rozwija się w systemie trzydziestotrzystopniowym.

W odniesieniu do stopni wyższych niż trzeci, Zakon kształtuje ten rozwój na kolejnych szczeblach, tzn. w lożach Doskonałości, w stopniach tworzących kapitułę, stopniach tworzących Areopag i w stopniach tworzących Radę Najwyższą.

Stopnie Doskonałości mają sprawić, że poprzez poszukiwanie zagubionej Formuły, Dawnego Słowa Mistrza mistrzowie wolnomularscy w pełni zrealizują to, co uzyskali, stając się mistrzami. Stopnie tworzące kapitułę służą kształtowaniu Różokrzyżowców, łącząc ezoteryczne słowa dotyczące Męki z naukami hermetyki. Natomiast stopnie tworzące Areopag mają ukształtować kawalerów Kadosh poprzez sublimację ideału krucjat. Praca ta trwa aż do trzydziestogórnego stopnia.

Kiedy wykroczy się poza te pozory, rozpatrując Zakon jako pewien system relacji między środkami a celami – do czego niezbędne jest przeżyte doświadczenie – dostrzeżę się, że cały gmach owych trzydziestu trzech stopni spoczywa na symbolu z pierwszego stopnia, na nieociosanym kamieniu, który uczeń musi najpierw ociosać, a następnie wygładzić. Uważamy, że właśnie ten symbol wiąże system i zapewnia mu spójność. Tak rozumiany Ryt opiera się na pojęciach Pracy nad Sobą, Drogi i Rozwoju lub przynajmniej na wyrażaniu dążenia do doskonałości duchowej (dokonałość [*perfec-*

tion] pochodzi od „perficere” – kończyć, dokonywać, spełniać; chodzi tu o pewną, nie zaś określoną doskonałość).

Należy teraz określić szczególny aspekt ideału doskonałości. Jesteśmy zdania, iż charakterystyczne dla Zakonu jest to, że w świetle głoszonych przez siebie zasad, jakimi są: istnienie Wielkiego Architekta Wszechświata i wiara w nieśmiertelność duszy, pragnie on doprowadzić swoich adeptów do miejsca, z którego będą mogli dostrzec drogę ku Doskonałości. Innymi słowy, za pośrednictwem nauczania, Zakon pragnie dokonać koniecznego, jego zdaniem, powiązania między stosowaniem kolejnych wtajemniczeń a zasadami głoszącymi istnienie Wielkiego Architekta Wszechświata i nieśmiertelność duszy. Właśnie na tym polega jego czysto wolnomularski charakter.

Owo powiązanie, którego powinien poszukiwać każdy z nas, ale które można swobodnie określić, nadaje inicjacji indywidualną treść i właśnie dlatego, zdaniem Zakonu, jest konieczne. Konieczność ta, w której za pomocą prawa do swobodnego określania powinna wyrazić się wolność, a zatem i odpowiedzialność wolnomularza w stosunku do Dzieła, które ma wykonać, stanowi podstawę etyki Zakonu. Krótko mówiąc, posłuszeństwo tej konieczności to posłuszeństwo prawu moralnemu, to obowiązek wolnomularza, określony już przez Andersona. Powracamy zatem do punktu wyjścia. Zakon jest częścią wolnomularstwa, co oznacza, że stanowi system moralny ukryty w symbolach i alegoriach.

Zakładana przez taki system introspekcja wymaga milczenia i dyskrecji. Zakon jest więc dyskretny.

Zakazuje sobie bezpośredniego oddziaływania na społeczeństwo.

Nie posiada doktryny politycznej ani społecznej.

Nie należy do tego wieku.

Może on wywierać wpływ jedynie pośredni i moralny, którego nie można zmierzyć.

Nie będąc jednak jakąś określoną religią nie zastępuje religii.

Wreszcie, mimo że Zakon nie jest zamknięty, nie jest otwarty dla każdego. Zasada jego działania polega na zapraszaniu nowych członków.

We wszystkich stopniach uznaje jedynie tych, którzy jego zdaniem są najbardziej zdolni do otrzymywania, zachowywania i przekazywania jego nauczania.

Jest arystokratyczny i kierowany hierarchicznie.

2. Cele realizowane przez Zakon

Cele Zakonu wynikają z tego, co powiedzieliśmy. Zakon pragnie doprowadzić ludzi uczciwych i wolnych do tego, by dostrzegli, a następnie zrozumieli odwieczne pytania, takie jak: Skąd się wziąłem? Kim jestem?

Dokąd dążę? Innymi słowy, pragnie sprawić, aby zastanawiali się nad swoją boską naturą, swoim pochodzeniem, ostatecznym celem, sensem wolności. Przy realizacji tego dążenia Zakon opiera się na tradycjach religijnych i filozoficznych, będących podłożem wielkich wartości duchowych i uniwersalnych.

Takie postępowanie jest możliwe tylko wtedy, kiedy rozpatrzy się różne rozwiązania występujące w tych tradycjach. Nie chodzi tu o to, by zgadzać się z ich nauczaniem, ale by wykraczać poza nie. W taki sposób Zakon pragnie uszanować Tajemnicę, pozostawiając każdemu troskę o jej zrozumienie, a także zdolność do myślenia i wiary w to, co może i pragnie wierzyć.

3. Sens istnienia Zakonu i jego misja

Misja Zakonu została opisana w artykule II, paragraf 2 Wielkiej Konstytucji z 1786 r. Polega ona na kształceniu i oświecaniu Braci, na utrzymywaniu między nimi stosunków opartych na życzliwości i miłości braterskiej, na praktykowaniu dobroczynności. Misja Zakonu zawiera się więc całkowicie i wyłącznie w sferze duchowej, a racją jego istnienia jest przeciwdziałanie reifikacji istoty ludzkiej przez zaproszenie człowieka do uczestnictwa w duchowym Dziele, przy czym nie oznacza ono zaprzeczenia lub wyrzeczenia się tego, co materialne. Wręcz przeciwnie, chodzi tu o pracę, którą można porównać z pracą wolnomularzy operatywnych, którzy uszlachetniali materię, wprowadzając w nią wysiłek swoich rąk i umysłów. A zatem dla powołanych ludzi pracujących jak profani, Zakon powinien być przystanią pogodnej refleksji, spokoju i miłości braterskiej. Dlatego też – i jest to dla nas rzeczą zasadniczą – powinien czuwać nad realizacją Dzieła w wolności, by każdy szedł własną osobistą drogą. Tylko w takim wypadku Zakon będzie nadal „miejszem powiązania”, zbieżnym punktem dla wszystkich ludzi uczciwych i wolnych.

4. Problemy, przed którymi stoi Zakon

Nasze problemy związane są albo z ewolucją społeczną, której wpływ jest widoczny w rekrutacji i wytrwałości członków, albo – bardziej bezpośrednio – z rozbiemem wolnomularstwa.

a) Problemy związane z ewolucją społeczną

Zakon powstał za czasów *Ancient Regime*'u w społeczeństwie arystokratyczno-rolniczym, na które oddziaływała filozofia Oświecenia i niesie w sobie wartości wyznawane przez to społeczeństwo oraz używa jego języka. Organizacja Zakonu odzwierciedla w pewnej mierze ducha tego społeczeństwa.

Obecnie zakon musi istnieć w innym społeczeństwie i o tyle jest staroświecki. Wyrazem tego jest coraz większa rozbieżność między duchowymi wymaganiami Zakonu a współczesną mentalnością. Nasza epoka poświęciła się zdobywaniu dóbr materialnych. Jej materializm spowodował powstanie indywidualizmu i egoizmu. Podstawowe dążenia i prace współczesnych ludzi nie prowadzą ich z pewnością ku przynależności do takiego jak nasze, dyskretnego i bezinteresownego stowarzyszenia, stawiającego przed sobą cel duchowy. Nierzadko więc przystąpienie do Zakonu powoduje rozczarowanie lub niezrozumienie wynikające z nieznamomości tradycji, których ezoteryczny aspekt stanowi podstawę nauczania Zakonu. Dochodzą do tego różne czynniki związane z obecnymi warunkami życia, wywierające wpływ na wszystkich, a więc i na wolnomularzy. Należy tu wymienić brak stabilizacji w życiu zawodowym, napięcia rodzinne, szaleńczy rytm absorbującej działalności zawodowej, zwłaszcza przy sprawowaniu funkcji kierowniczych, często wykonywanych przez wolnomularzy. Wszystko to powoduje trudności w rekrutacji, jej słabość, widoczną w poważnych brakach w wykształceniu i kulturze ogólnej członków lub, co gorsza, w niebezpiecznych wadach charakteru, w braku entuzjazmu i wytrwałości, nie przychodzeniu na spotkania, po którym wkrótce dochodzi do rezygnacji.

b) Problemy związane z rozbiciem wolnomularstwa

Chodzi tu oczywiście o pokusę nieregularności, występującą szczególnie mocno w naszym kraju [tj. w Belgii – przyp. red.]. Urok, jaki na młodych wolnomularzy wywiera wolnomularstwo odduchowione, niewątpliwie łatwo wytłumaczyć jego przystosowaniem się do naszych czasów, których ideologię przejęło. Tak więc zagadnienie to wiąże się z zagadnieniem poruszone w punkcie a). Jest ono także związane z niewłaściwym rozumieniem pojęcia braterstwa, wynikającym z niedostatecznego przygotowania Braci, co powoduje odmowę stosowania kodeksu właściwego postępowania, narzuconego przez poszanowanie Landmarków.

Dużym niebezpieczeństwem jest również inna forma nieregularności, polegająca na odrzuceniu uniwersalizmu, którego domaga się nasza Konstytucja, i zakładająca odwołanie się do jakiejś określonej tradycji z wyłączeniem każdej innej.

5. Rozwiązania

Uważamy, że rozwiązanie przedstawionych problemów polega na powiedzeniu jasno, kim jesteśmy i co jest przedmiotem naszej pracy. Jest nim rozwój duchowy, poszukiwanie tego, co niewypowiadalne, co łatwo nazwać

Bogiem, a czego nie należy ograniczać jako jedną obowiązującą treść. Tylko przez przypomnienie, do czego dążymy, będziemy mogli przyciągnąć ludzi przygotowanych do tego poszukiwania. Dlatego też jesteśmy zdania, że wysiłek nasz należy skierować przede wszystkim na kształcenie młodych wolnomularzy. Aby tego dokonać, powinniśmy bez wątpienia porozumieć się z władzami wolnomularstwa symbolicznego, w którym Zakon ma swoje korzenie, tak aby przychodzący do nas Mistrzowie wolnomularscy byli w stanie stać się prawdziwymi Mistrzami Tajemnicy. Nie oznacza to, rzecz jasna, że nauczanie w lożach symbolicznych powinno być skierowane na nauczanie naszego Rytu. Nie byłoby to zgodne z regularnością ani nawet pożądane. Jednakże nauczanie symboliczne, zwłaszcza nauczanie w trzecim stopniu, powinno natchnąć Mistrza wolnomularza chęcią i wolą jego pogłębienia, dając mu pierwsze narzędzia do realizacji tego zadania. Cel ten można osiągnąć prowadząc systematyczne nauczanie dotyczące zasadniczej tematyki, czyli historii, symboliki, ezoteryzmu... itd. Niemniej jednak najważniejszego wysiłku należy dokonać w lożach Doskonałości. Tutaj bardziej aktywne i systematyczne kształcenie powinno służyć realizacji naszych celów. Prowadząc młodego Mistrza Tajemnicy oszczędziłoby mu ono czasu, a zachęcając do pracy nad starannie dobranymi zagadnieniami zmusiłoby go do refleksji, weryfikacji i dokonywania porównań. Przede wszystkim jednak pokazałoby mu, jak interesujące i bogate jest nauczanie Rytu. Takiemu kształceniu powinny towarzyszyć rozmowy na tematy związane z Rytem.

Rozmowy te, nieliczne z uwagi na ograniczenia czasowe, powinny, podobnie jak kształcenie, sprawiać, by młodzi Bracia z loż Doskonałości nie czuli się izolowani i osamotnieni, co prowadzi do zniechęcenia.

I wreszcie konieczna jest głęboka, ale ostrożna refleksja nad samym Rytem. Ostrożna, ponieważ należy wystrzegać się zbyt prędkiego ulegania pokusie rezygnacji z pracy w niektórych stopniach lub „odmładzania” niektórych rytuałów.

Podsumowując, Zakon powinien czuwać nad jakością rekrutacji i skutecznością nauczania. Jeśli chodzi o nauczanie, to oprócz stosowania wymienionych już środków, powinien on czuwać nad prawidłowym i wiernym wykonywaniem rytuałów bez rozluźniania dyscypliny. Tylko w taki sposób wzbudzi on i utrzyma zainteresowanie Braci, zachęci ich do studiów i osobistej refleksji, zasłuży na ich zaufanie, słowem spełni swoją misję.

Przy opracowaniu tego tekstu wzięli udział W. O. Bracia: George Kint, Georges Brogniez, Pierre Marchal, Pierre Noel, Henn Carpentier, Jean Corbet i Jacques van de Calseyde.

*tłum. Krzysztof Wakar
oprac. Redakcja*